

autorytet lokalnych liderów (nie tylko kierujących organizacjami pozarządowymi, ale też liderów opinii, samorządowców, księży).

Nie bez znaczenie pozostaje **elastyczność i decentralizacja działania społeczników** oraz zaangażowanie i **zdolność koordynacji działań przez władze lokalne**. Z jednej strony brak procedur w zakresie organizowania pomocy w przestrzeni lokalnej pozwalał podmiotom obywatelskim reagować możliwie szybko i efektywnie, tzn. wykorzystać dobre praktyki współdziałania obecne w życiu społeczności (dodać trzeba: często bardzo zróżnicowanych pod względem społeczno-kulturowym) oraz sprawdzone rozwiązania oparte na wiedzy i doświadczeniach miejscowych aktywistów. Z drugiej strony wieloaspektowy wysiłek podejmowany przez liczne organizacje na relatywnie niewielkim obszarze (np. OSP i KGW z terenu jednej gminy) wymagał sprawnej delegacji zadań, racjonalnego zarządzania zasobami oraz formalnego wnioskowania o wsparcie instytucji wyższego szczebla (np. w zakresie dystrybucji darów poza społeczność lokalną). Najlepsze efekty we współpracy na linii organizacje pozarządowe – samorząd terytorialny osiągnano, gdy władze lokalne pozostawały w stałym i bezpośrednim kontakcie ze społecznikami (np. organizując sztaby kryzysowe w siedzibach urzędów lub spotykając się osobiście z liderami lokalnych organizacji).

Kluczowe znaczenie dla skuteczności podejmowanych oddolnie działań w sytuacjach kryzysowych miał **potencjał instytucjonalny organizacji pozarządowych** – własne zasoby (materialne i finansowe) oraz kompetencje służące do ich wykorzystania (np. w zakresie nowych technologii). Podmioty posiadające własną siedzibę, dysponujące niezbędnym sprzętem (pojazdami, środkami łączności, agregatami prądotwórczymi) oraz aktywne w mediach społecznościowych zdolne były szybciej mobilizować zasoby o innych charakterze. Stawały się też podstawowym partnerem działań o zasięgu ponadlokalnym (używały swoich zasobów w potrzebie samorządom oraz innym instytucjom publicznym). Co więcej, dysponując wiedzą oraz kontaktami w terenie skutecznie uzyskiwały wsparcie od przedstawicieli społeczności lokalnej, łatwiej nawiązywały współpracę ze swoimi odpowiednikami w innych gminach (w przypadku ochotniczych straży pożarnych uwidocznił się potencjał sieciowy Związków OSP różnego szczebla) oraz szeroko informowały o swoich akcjach pomocowych (w okresie kryzysu uchodźczego media społecznościowe służyły jako platforma wymiany informacji nt. zbiórek). Rezerwy finansowe (na ogół rzadko spotykane) pozwalały ponadto szybko uruchamiać inicjatywy bez czekania na obudowaną procedurami formalnymi pomoc instytucji państwowych.

Warto podkreślić, że organizacje pozarządowe działające w małych społecznościach stanowią **ośrodki zaspokajania ważnej społecznej potrzeby niesienia pomocy** – oferują przestrzeń i środki, dzięki którym chętne osoby mogą angażować się w pomoc. Dzięki temu skutecznie wykorzystują zapał ludzi dobrej woli i ukierunkowują go tam, gdzie jest najbardziej potrzebny (np. w pracę wolontariuszy). Bez tego rodzaju wsparcia podmioty publiczne (np. lokalne władze samorządowe), często przeciążone liczbą zadań w sytuacjach kryzysu, musiałyby samodzielnie zarządzać ochotnikami. Prowadziłoby to do marnotrawstwa zasobów, w tym